REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

Dziennik Białostocki

NIEDZIELA, 26 CZERWCA 1932 R. CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekscie (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Podpis bez wartości

— Co ja podpisze, zaakceptują Niemcy!

Oto słowa kanclerza v. Papena, wyrzeczone do redaktora paryskiego „Matina", słowa pełne dufności i samopoczucia.

Po wczorajszem jednak posiedzeniu i uchwałach pruskiego Landragu możnaby zadać p. Papenowi pytanie:

— Czy podpisze to, co zaakceptowała hitlerowsko - komunistyczna większość pruska?

Von Papen jest przedstawicielem wielkiej własności ziemskiej, wielkiego przemysłu. On i jego koledzy — baron Gayl, baron Neurath i i. — stają na stanowisku obrony kapitalizmu przed inflacją nawet radykalizmu społecznego.

I oto pierwsza placówka parlamentarna w Niemczech, ostatnio opanowana przez żywioły skrajnie radykalne, Landrag pruski, podejmuje uchwały, dowodzące, że słowa v. Papena wobec redaktora „Matin'a" były czczą przeciwwagą, bo między jego „podpisem" a „akceptacją" przez większość parlamentarną w Niemczech jest przepaść społecznych poglądów.

Skład tej większości, która ostatnio w pruskim Landtagu uprawiała wręcz drakońskie opodatkowanie dochodów sfer burżuazyjnych, naciśnięcie śruby fiskalnej w stosunku do wielkich banków, trustów i koncernów, i oczywiście dla skaptowania sobie plebsu — konfiskatę żydowskich majątków, jest bardzo charakterystyczny. Większość ta składała się z komunistów i... nacjonalistów z pod znaku Hitlera.

Nigdy może francuskie przysłowie „les extremes se touchent" — krańcowo przeciwne bieguny stykają się — nie zostało w tak jaskrawej formie wykazane, jak w tej idealnej harmonji, z jaką hitlerowcy i komuniści powzięli ostatnie uchwały w pruskim Landtagu.

W świetle tych uchwał Landtagu pruskiego „podpis" v. Papena, ofiarowany Francji z zapewnieniem „akceptacji" przez „całe Niemcy" zostałby z pewnością „zaprotestowany" przez koalicję hitlerowsko-komunistyczną.

Taki podpis nie reprezentuje wartości.

Burdy komunistyczno-hitlerowskie

na ulicach Berlina

BERLIN, 25. 6. — Bójki między narodowymi socjalistami a komunistami powtórzyły się w ciągu godzin wieczornych. W różnych częściach miasta grupy komunistyczne atakowały narodowych socjalistów przyczem dochodziło do wymiany strzałów rewolwerowych. Szereg osób jest rannych.

BERLIN, 25. 6. Mimo ostrych zarządzeń policyjnych zaburzenia w Berlinie nie ustają.

Dziś w nocy podczas bójek, jakie miały miejsce w różnych dzielnicach miasta 8 osób zostało rannych. Policja aresztowała 100 osób.

Również z prowincji nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o masowych starciach.

W Dortmundzie w bójce między komunistami i hitlerowcami 30 osób odniosło rany. W Duisburgu podczas pogrzebu jednej z ofiar zaburzeń doszło do starcia z policją, która dała salwę, raniąc kilka osób.

Z Ameryki do Polski
Nowy polski lot przez Atlantyk

NOWY JORK, 25. 6. — Prasa donosi, że bardzo zdolny mechanik Bernard Jankowski z Danvers (stan Massachussetts) zbudował wielki monoplan, którym zamierza niebawem lecieć do Warszawy, skąd jest rodem.

Jankowski mieszka oddawna w Ameryce. Ma lat 45. Jest on ojcem 9 dzieci.

Płatowiec swój budował Jankowski przez 4 lata.

Nowy lot polski wzbudził wielkie zainteresowanie w Ameryce. Obok Jankowskiego Ameryka interesuje się również bardzo Hausnerem.

Na bankiecie wydanym przez miasto Miami na jego cześć, wygłoszono kilka mów, podkreślających przyjaźń Ameryki i Polski.

Bardzo wzruszony Hausner w odpowiedzi swej wyraził się, że łatwiej mu lecieć przez ocean, niż wygłaszać mowę.

Państwo Hausnerowie wylatują z Miami w sobotę rano, po drodze wezmą udział w wielu przyjęciach, które na ich cześć urządzają różne miasta.

Pokaz odwetowych sił Gdańska

pod patronatem markiza Graviny

GDAŃSK, 25. 6. — Tel. wł. — Pobyt niemieckich okrętów wojennych działa niezwykle podniecająco na militarystyczne organizacje wojskowe, znajdujące się na terenie wolnego miasta.

Po ulicach śródmieścia włóczą się bandy szturmowców, wznoszące okrzyki „Heil Hitler" i śpiewające „Do Polski chcemy maszerować, przeciw Polsce chcemy ruszyć w pole"!

W piątek wieczorem przeszedł przez miasto wielki pochód Stahlhelmowców. Na czele jechał szwadron Stahlhelmu w pełnem, nowem umundurowaniu, przy broni, za konnicą maszerował batalion piechoty w rynsztunku bojowym, liczący około 500 ludzi.

Kilka orkiestr grało przez cały czas niemieckie pieśni wojenne.

Ze strony publiczności zrywały się co chwila okrzyki „Niemcy, zbudźcie się!" (Deutschland erwache!).

Pochód Stahlhelmowców przeszedł przez miasto i znalazł się na wybrzeżu naprzeciwko okrętów wojennej marynarki niemieckiej, poczem dowódca oddziału złożył komendantowi okrętu pancernego komandorowi Ritterowi uroczysty raport wojskowy, w którym oświadczył, że Stahlhelm stoi zawsze do dyspozycji Reichswehry.

Wiernem odbiciem nastrojów, panujących w Gdańsku, jest ton dzienników gdańskich, które są pełne prowokacyjnych buńczucznych artykułów i entuzjastycznych opisów uroczystości „bratania się ludności wolnego miasta z niemieckimi marynarzami".

Opinja Francji

PARYŻ, 25.6. — Prasa paryska w związku z demonstracyjną wizytą floty niemieckiej w Gdańsku podkreśla z wielkiem uznaniem spokojne stanowisko i zimną krew Polski. Równocześnie dzienniki paryskie oburzone są niesłychanem zachowaniem się wysokiego komisarza markiza Graviny, który zapomniał o swej roli urzędowej i dając się ponieść uczuciom i sympatjom osobistym wydał przyjęcie na cześć oficerów niemieckich.

Czesi o Gdańsku

PRAGA, 24.6. — Cała prasa tutejsza podkreśla niewłaściwość wizyty floty niemieckiej w Gdańsku i wprost prowokacyjny charakter tego faktu w stosunku do Polski. Pozatem z oburzeniem piszą pisma o stałych antypolskich demonstracjach żywiołów hitlerowskich, które opanowały już Gdańsk niemal w zupełności.

W CICHEJ WIOSCE

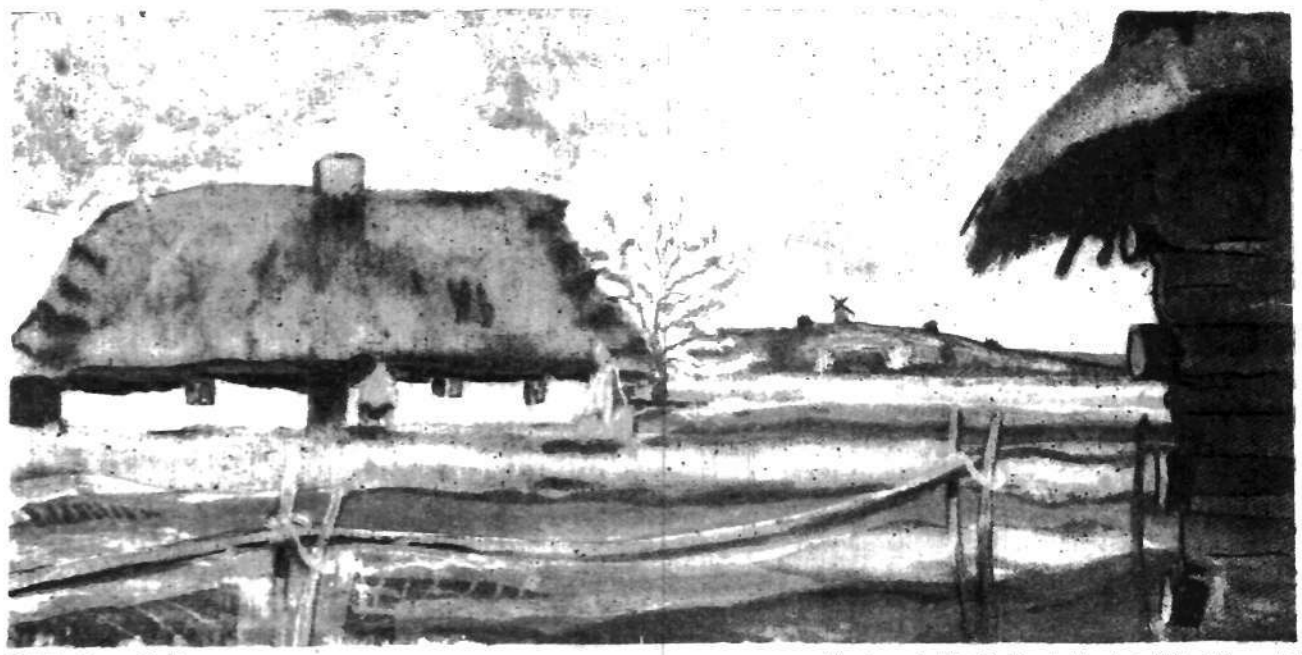

Mal. H. Szczygliński — Z salonu Sztuki S. Węgierkiewicza (Hotel Europejski).

Trzy godziny wielkiego uniesienia

Tryumfalny koncert Paderewskiego, słuchany przez całą Polskę

Cała Polska zgromadziła się wczoraj przy odbiornikach radjowych. Na kilka godzin — od 3 do 6 po południu — życie zwolniło swoje tętno i słuch wszystkich natężył się, aby z eteru łowić dźwięki muzyki Chopina, wychodzące z pod rąk mistrza Paderewskiego.

Na ulicach Warszawy przed głośnikami radjowemi zbierały się liczne tłumy, zatrzymane w ruchu wspaniałą falą tonów i zastygłe na miejscu w podziwie i zachwycie.

Dając koncert, poświęcony utworom Chopina, w teatrze Champs Elysees w Paryżu, mistrz nasz zezwolił wyjątkowo na transmisję radjową, jednakże pod warunkiem, że będzie on nadawany wyłącznie przez stacje polskie. Wbrew obawom, warunki atmosferyczne dopisały: cały niemal recital słychać było doskonale, mikrofon oddał go z względnie dużą precyzją.

Dzięki umiejętnemu zapowiadaniu, słuchacze polscy uchwycili niemal nastrój sali paryskiej, i tło występu naszego genjalnego muzyka. Oto wielka sala wypełnia się po brzegi publicznością: 1800 osób zajmuje miejsca nietylko na parterze i amfiteatrze, ale także na scenie, oblegając fortepian. Oto do loży reprezentacyjnej wchodzi prezydent Francji Lebrun w towarzystwie królowej Belgów i ambasadora polskiego p. Chłapowskiego. Wreszcie — otwierają się drzwi i na scenie zjawia się postać wirtuoza z wspaniałą lwią grzywą....

Oklaski, oklaski, oklaski...

Mistrz zasiada do fortepianu, próbuje kilka akordów i — rozpoczynają się 3 godziny najgłębszych wzruszeń, uniesień, ekstazy...

Rozpoczyna je wspaniała Fantazja f-moll, zagrana z najszlachetniejszym patosem i niezwykłą głębią uczucia. A potem popłynęły tony nokturnów i preludjów i sonaty. Któż lepiej potrafi wyczarować z tych dźwięków tajemnicę nocy, zawartą w chopinowskich nokturnach i nieodgadniętą zagadkę najświetniejszych jego arcydzieł, preludjów? Któż świetniej mógłby podać romantyczną melodję, zawartą w klasycznych formach Sonaty h-moll?

Pierwsza część koncertu skończona. Fala niesie długo niemilknącą burzę oklasków... Słychać szum niebywałego uniesienia, wołania, okrzyki... Paderewski kłania się na wszystkie strony i przechodzi na krótki wypoczynek.

Znów gra. Ballada g-moll, trzy etiudy, scherzo b-moll, dwa mazurki, walc... Aż wreszcie oczekiwany z największem napięciem niedościgły, wspaniały polonez as-dur. Podziwiać trzeba tego sędziwego mistrza, który po olbrzymim programie potrafił zagrać tę bohaterską fanfarę w sposób tak porywający, z taką siłą, z taką maestrją... Słynny atak husarji, który zwykliśmy widzieć w środkowej części tego poloneza, wyrósł przed nami z potęgą oszałamiającą.

Koniec recitalu? Nie. Widać, że mistrz czuje się świetnie i nie poskąpi naddatków. Jakoż istotnie. W akompanjamencie frenetycznych braw lwia grzywa pochyla się znowu nad klawiaturą i rozpoczyna — niemal drugi koncert. Walc, kołysanka, nokturn, znowu etiuda... Rozlewa się raz po raz nowa fala muzyki, niedościgłej w natchnieniu, nieporównanej w wykonaniu. Wreszcie polonez a-dur. Niestety, już koniec. Tym najpopularniejszym może utworem Chopina, zagranym z nieopisaną brawurą, mistrz zamyka serję 6 naddatków i koncert...

Słyszymy ciągle jeszcze szum oklasków. Grzmią bez końca. Widać, publiczność nie chce opuścić swych miejsc...

Jest godzina szósta. Czar prysł. Wracamy do szarego życia. Ale wracamy jakby lepsi, szczęśliwsi...

PARYŻ, 25.6. — Tel. wł. — Recital chopinowski Paderewskiego w teatrze Champs Elysees był nowym triumfem naszego mistrza i zamienił się w spontaniczną owację na cześć genjuszu muzycznego Polski.

Po koncercie prezydent Lebrun, królowa belgijska i mistrz Paderewski udali się do ambasady polskiej, gdzie ambasador Chłapowski wydał herbatę na cześć królowej Belgji.

Marszałek Piłsudski w Przemyślu

na grze wojennej

W sobotę o godz. 3 po poł. P. Marszałek Piłsudski wyjechał z dworca głównego do Przemyśla. W podróży towarzyszy p. Marszałkowi pułkownik Glabisz.

Pobyt w Przemyślu potrwa kilka dni i poświęcony będzie grze wojennej.

Na dworcu żegnali Marszałka premjer Prystor, minister komunikacji Kühn, szef sztabu Głównego gen. Gąsiorowski, wiceministrowie: gen. Fabrycy i Składkowski.

Dwa nowe rekordy Polski

Heljasz bije rekord światowy

Wczoraj podczas pierwszego dnia mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Warszawie, rekordzista w skoku wzwyż Ławczyk (AZS Warszawa) uzyskał w próbie pobicia rekordu fenomenalny wynik 196 cm.

Pozatem Heljasz z Warty poznańskiej ustanowił rekord światowy w rzucie kulą oburącz. Prawą ręką rzucił 15 mtr. 55 cm., lewą zaś 13 mtr. 31 cm., ogólny wynik 28 mtr. 86 cm.

Jest to wynik lepszy od nieoficjalnego rekordu Baranyego (Węgry) o 22 cm. i od oficjalnego o 46 cm.

Propozycje Hoovera w ogniu krytyki

w senacie amerykańskim

NOWY JORK, 25.6. W kołach kongresu propozycje Hoovera spotkały się z przyjęciem bardzo krytycznem.

Sen Borah ustosunkował się do nich przychylnie, natomiast sen. MacKellar nazwał je *nonsensem*, w nowy sposób prowadzącym do zniesienia długów wojennych Europy wobec Ameryki.

Inni senatorowie z komisji spraw zagranicznych, ustosunkowując się przychylnie do projektów Hoovera, *przewidują jednak wielkie trudności w ich realizacji.*

Sekretarz stanu Stimson, podkreśliwszy, że plan jest dopiero „w okresie inkubacyjnym", wyraził opinję, *że konferencja rozbrojeniowa będzie prawdopodobnie odroczona* celem umożliwienia rzeczoznawcom i rządom zbadania szczegółów propozycji prezydenta.

Polskie referaty w Irlandji

na Kongresie eucharystycznym w Dublinie

DUBLIN, 25. 6. — Pod przewodnictwem ks. kardynała Prymasa Hlonda w obecności biskupów Przeździeckiego, Okoniewskiego i Czarneckiego odbyło się posiedzenie sekcji polskiej na 31 Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym. Referaty wygłosili ks. prałat Leon Łagoda, rektor Misji Polskiej w Paryżu i p. Oskar Halecki, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

O rewizję traktatu w Trianon

Akcja posłów parlamentu węgierskiego

BUDAPESZT, 25. 6. — Przewodniczący parlamentu zakomunikował, iż wpłynęło do prezydjum Izby podanie 1178 gmin i 128 posłów w sprawie rewizji traktatu w Trianon. Hr. Szechenyi domagał się utworzenia węgiersko - austrjackiego bloku gospodarczego, opierającego się o Włochy i Niemcy.

Nieurodzaj ryżu i taniość kauczuku

Główne przyczyny rewolucji w Sjamie

LONDYN, 25.6. Nadchodzą tu szczegóły rewolucji w Sjamie.

Zamach stanu przeprowadzony był przedewszystkiem przez marynarkę, a także część armji lądowej. Dotychczas rewolucja pociągnęła za sobą tylko jedną ofiarę, mianowicie zginął jedynie szef sztabu generalnego.

Przyczyną rewolucji jest niezadowolenie ludności, spowodowane ciężkiem położeniem gospodarczem kraju. Ostatnie zbiory ryżu wypadły bardzo niekorzystnie, produkcja kauczuku bardzo ucierpiała wskutek niskich cen.

Spadek kursu waluty i deficyt budżetowy usiłował rząd wyrównać kompresjami budżetowemi, wobec czego zwolniono znaczną ilość oficerów marynarki i urzędników. Wywołało to wielkie niezadowolenie w kołach wojskowych, a podniesienie podatków przyczyniło się do wzrostu nastrojów antyrządowych wśród szerokich warstw ludności.

Mimo naprężonej sytuacji nikt nie ośmielił się wystąpić przeciw królowi, który w Sjamie uważany jest za osobę uświęconą i nosi tytuł obrońcy wiary. Król jednak popełnił cały szereg błędów, które przyczyniły się do upadku jego autorytetu i wybuchu rewolucji.

Ostatnio nawet doradca finansowy Sir Edward Cook oświadczył królowi, że obecność jego w Bangkoku jest niepotrzebna, sam zaś złożył urząd.

Jak przypuszczają Sjam utrzyma na tronie swego dotychczasowego władcę, wymoże jednak na nim swobody konstytucyjne, czyniąc z monarchji absolutnej monarchję konstytucyjną.

Prowokacja smarkaczów niemieckich

na pograniczu polskiem

BYDGOSZCZ, 25.6. Tel. wł. Wczoraj na granicy polsko-niemieckiej w miejscowości Gross Peterkau doszło do bezczelnej prowokacji ze strony niemieckiej.

Odbywające tu ćwiczenia drużyny t. zw. Jung Stahlhelmu, po skończonej mustrze, uformowały pochód z orkiestrą na czele i zaczęły maszerować w kierunku polskiej granicy. W odległości 5 mtr. od granicy demonstranci zatrzymali się i ustawili rzędem, poczem po odegraniu przez orkiestrę pieśni „Ich bin ein Preusse" przed frontem stanął przywódca ćwiczeń i wygłosił prowokacyjne przemówienie, wskazując ręką na wschód i oświadczając: „cała ta ziemia tu i za kordonem jest niemiecka, i wkrótce nadejdzie dzień, w którym Niemcy przepędzą Polaków".

Po odegraniu przez orkiestrę „Deutschland über alles" Stahlhelmowcy odmaszerowali.

Incydent ten trwał przeszło godzinę.

Na miejsce wypadku zjechała komisja, składająca się ze starosty powiatowego, d-ra Zaleskiego, inspektora straży granicznej, Domachowskiego zastępcy komendanta powiatowego policji, Szewczyńskiego ze strony niemieckiej zaś t. zw. Landjägermeister: Wurm i Kopke. Wyniki badań tej komisji mają być ogłoszone w poniedziałek. (K).

3.000 sztychów — łupem złodziejów

po tajemniczem włamaniu na zamku

FRANKFURT n/M., 25. 6. Na zamku Aschaffenburg dokonano niezwykle śmiałego włamania. Złoczyńcy unieśli ze sobą jako łup około 3,000 sztychów. Wartość skradzionych przedmiotów nie jest jeszcze ustalona. Ci sami złoczyńcy prawdopodobnie dopuścili się przed niedawnym czasem podobnego włamania.

Bawarja przeciw Hindenburgowi

Marsz 40.000 hitlerowców

BERLIN, 25.6. — Rzesza niemiecka znajduje się w przededniu doniosłych rozstrzygnięć. Na konferencji krajowych ministrów spr. wewnętrznych w Berlinie v. Gayl zażądał od krajów w formie ultimatywnej, by bezwzględnie do 27-go czerwca

zniosły u siebie zakaz noszenia mundurów i odbywania zgromadzeń.

W dniu dzisiejszym padła odpowiedź ze strony Bawarji. Premjer bawarski Held zwołał specjalne posiedzenie sejmu, na którem odczytał deklarację rządową, stwierdzającą, że w imię utrzymania porządku w kraju i ochrony życia przed wybrykami organizacyj bojowych, rząd bawarski

postanowił utrzymać w mocy oba zakazy.

Sejm bawarski uchwalił rezolucję, w której w pełni aprobuje stanowisko rządu. Negatywne ustosunkowanie się do żądań Berlina pociągnie za sobą niewątpliwie poważne następstwa. Koła hitlerowskie od kilku dni prowadzą energiczną kampanję, domagając się złamania oporu „separatystycznych krajów południowych". Hitler żąda przedewszystkiem

ogłoszenia w całych Niemczech stanu wyjątkowego,

gdyż wówczas krajowe siły policyjne poddane zostałyby władzy dowódców okręgów wojskowych. Wczoraj delegacja posłów narodowo-socjalistycznych interwenjowała u min. von Gayla, wzywając go do stłumienia akcji terorystycznej komunistów. Minister Gayl przyrzekł

w ciągu 24 godzin

wydać odpowiednie zarządzenia.

Z rządem bawarskim zamierzają hitlerowcy załatwić się sami. Na niedzielę zwołany został do Monachjum wielki zjazd, na którym

około 40.000 hitlerowców

ma zjawić się w mundurach i jawnie pogwałcić zarządzenie rządu bawarskiego. Minister spraw wewnętrznych Bawarji zapowiedział, iż wszelkie próby „marszu na Monachjum" zostaną

bezwzględnie zgniecione przez policję.

Przeciw egzekucji zboża na pniu

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej

We wczorajszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej uchylające egzekucję z płodów na pniu.

Postanowienie to odnosi się do egzekucyj, prowadzonych zarówno w trybie sądowym, jak i administracyjnym i skarbowym.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na obszarze sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz sądu okręgowego w Katowicach.

Z dniem wejścia w życie rozporządzenia tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy sprzeczne z jego postanowieniami.

Egzekucyjne zajęcia płodów na pniu, dokonane przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, tracą moc prawną.

Skazanie sądowników-komunistów

na 6, 4 i 3 lata więzienia

Toczący się od dwóch tygodni proces przeciw urzędnikowi Sądu Najwyższego Stanisławowi Szczottowi, jego siostrze, również urzędniczce, Honoracie Szczottównie, oraz aplikantce sądowej, Hannie Golczównie i innym oskarżonym o komunizm oraz akcje wywrotową — doczekał się wczoraj wyroku.

Sąd skazał: Stanisława Szczotta na 6 lat ciężkiego więzienia, Hannę Golczównę, Chaję Leponównę, przyjaciółkę Szczota, Walentynę Najdusównę i Mieczysława Deterasińskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, Surę Jungermanównę i Jerzego Dobrowolskiego na 3 lata więzienia. Wszystkich za należenie do partji komunistycznej i akcję antypaństwową.

Ponadto skazano Honoratę Szczottównę na jeden rok twierdzy za świadome przechowywanie komunistycznych druków.

Pozostałych oskarżonych Bohdana Żołądkowskiego, Stanisława Przedpełskiego, Henryka Szulca, Chaima Kona, Albina Małkuszewskiego, Wacława Jankowskiego, Wacława Makowskiego, Jana Rolka uniewinniono wobec braku dostatecznych dowodów.

Konfiskata majątków żydowskich w Prusach

Redukcja pensji ministrów -- Drakońskie stawki podatku dochodowego

BERLIN 25.6. Sejm pruski odbył całonocne posiedzenie, zakończone dziś rano o godz. 5.30. Było to

posiedzenie rekordowe w historji parlamentaryzmu

niemieckiego, trwało bowiem aż 18 i pół godzin.

Trybuny dla publiczności świeciły pustkami. Ławy poselskie wykazywały z godziny na godzinę coraz większe luki. Po północy znikli z sali ostatni posłowie centrum, a wkrótce śladem ich poszli również socjal-demokraci.

Około godz. 3-ej obradowali właściwie już tylko narodowi socjaliści i komuniści. Wniosek w sprawie zniesienia zakazu demonstracyj politycznych przyjęty zostaje głosami tych dwu frakcyj.

O godz. 3.30 Landtag podjął debatę nad fiskalnemi wnioskami narodowych socjalistów. Wnioski hitlerowców są odpowiedzią na wniosek komunistyczny, który domaga się konfiskaty wszelkich dochodów ponad 12.000 marek rocznie. Zrodzone

z potrzeby przelicytowania komunistów

wnioski hitlerowskie mogą jednak pociągnąć za sobą brzemienne następstwa, gdyby rząd Rzeszy w jakiejkolwiek formie zechciał uczynić im zadość.

Narodowi socjaliści wzywają rząd pruski, żeby zażądał od rządu Rzeszy natychmiastowej zmiany w drodze dekretu progresji wymiaru podatku osobisto - dochodowego. Proponują oni podwyższenie wolnego od podatku minimum egzystencji (z 720 na 2.400 marek), natomiast drakońskie opodatkowanie wyższych dochodów i tak: od dochodów powyżej 12.000 marek rocznie opłacany ma być

podatek w wysokości 20 proc., który wzrasta do 80 proc. przy dochodach ponad 46.000.

Jeszcze bardziej charakterystyczny dla agitacyjnego wystąpienia hitlerowców jest wniosek, w którym domagają się oni

konfiskaty majątku żydów wschodnich,

którzy przywędrowali do Niemiec po 1 sierpnia 1914 r. Majątki te mają być bezwzględnie skonfiskowane, jako uzyskane drogą niemoralnego wzbogacenia się przez rasę niepracującą produktywnie, lecz będącą ciężarem ciemiężonego narodu niemieckiego. Konfiskata nastąpić ma

w ciągu trzech tygodni,

a wpływy stąd uzyskane obrócone być mają na rozpoczęcie robót celem zatrudnienia bezrobotnych, co przeprowadzone będzie w drodze osobnej ustawy.

W pozostałych wnioskach hitlerowcy domagają się radykalniejszego

naciśnięcia śruby fiskalnej

w odniesieniu do wielkich banków, trustów i koncernów, dalej akcji, mającej na celu zbadanie, czy członkowie poszczególnych stronnictw w Prusach nie wzbogacili się przez nadużycie swoich urzędowych stanowisk. W razie stwierdzenia takiego faktu, majątek ich uległby również konfiskacie. Dalszy wniosek głosi, że mają być skonfiskowane majątki osób, które wzbogaciły się w związku z aferą Barmata i braci Sklarków.

W ostatnim wniosku hitlerowcy żądają wniesienia protestu do rządu Rzeszy z powodu redukcji rent inwalidzkich i socjalnych. Według żądań narodowych socjalistów ministrowie pruscy mają obniżyć swe pobory wstecz od 1 stycznia r. 1932 do 12.000 marek rocznie.

Wszystkie wnioski hitlerowskie zostały przyjęte głosami posłów narodowo - socjalistycznych i komunistycznych. Landtag odroczył się do 6 lipca.

Obniżka redyskonta

w Ameryce

NOWY JORK, 25. 6. — Bank Federal Reserve w Chicago obniżył stopę redyskonta z 3 i pół do 2 i pół proc.

Prof. Sierpiński

członkiem Akademji Rumuńskiej

Prezesa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego prof. dr. Wacława Sierpińskiego wybrano w dniu 27 maja b. r. na Zebraniu Ogólnem Akademji Rumuńskiej w Bukareszcie na członka korespondenta tej Akademji.

Nasze położenie gospodarcze

w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Na położenie gospodarcze Polski w maju r. b. oddziaływały w dużym stopniu czynniki sezonowe. **Okres przednówkowy** wywołuje zawsze **wzrost ciasnoty gotówkowej** na rynku pieniężnym. W roku obecnym okres ten jest szczególnie trudny ze względu na ogólne wyczerpanie się rezerw gotówkowych w gospodarstwach rolnych i przemyśle, na małe obroty handlowe oraz niepomyślne nadal kształtowanie się cen.

Na rynku pieniężnym trwała nadal **redukcja kredytów bankowych,** będąca następstwem zarówno ubytku wkładów jak i zmniejszonej podaży odpowiedniego materjału weksslowego do dyskonta. Ostatnio dołączyła się do tego inna okoliczność: mianowicie osłabienie kursu dolara i pogłoski o zamierzonem przez Stany Zjednoczone odstąpieniu od partytetu złota skłaniały publiczność do wycofywania wkładów dolarowych, które stanowią w Polsce dość poważną sumę.

Rolnictwo weszło w okres przednówkowy przy mało korzystnym naogół poziomie cen tak ziemiopłodów jak i artykułów handlowych. Stan zasiewów po przejściowem pogorszeniu polepszył się znacznie pod koniec maja, zwłaszcza o ile chodzi o zboże jare.

Produkcja górniczo-hutnicza zmalała, głównie wskutek wzrostu utrudnień eksportowych. W hutnictwie żelaznem stan zamówień ze strony odbiorców krajowych nieco się poprawił. W przemyśle włókienniczym nastąpiło znaczniejsze ożywienie sezonowe, przynosząc wzrost popytu przedewszystkiem na wyroby bawełniane. W przemyśle drzewnym zaznaczyło się w niektórych okręgach lekkie ożywienie w związku ze wzrostem zapotrzebowania materjałów drzewnych na cele budowlane, natomiast wywóz drzewa zagranicę zmalał.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym utrzymały się bez większych zmian na niskim poziomie z poprzedniego okresu; tylko w dziale wybitnie sezonowych nastąpiło ożywienie. Saldo bilansu handlowego pozostało nadal czynne.

Pensje urzędnicze w 2 ratach

w bankrutującej Austrji

WIEDEŃ, 24.6. Minister skarbu Weidenhoffen oświadczył, delegacji urzędników i emerytów państwowych, że w związku z ciężką sytuacją finansów austrjackich pensje i renty oraz emerytury będą od dnia 1 lipca b. r. aż do odwołania wypłacane w dwóch ratach, a mianowicie: 60 proc. poborów każdego 1-go, 40 proc. poborów każdego 15-go.

Ku czci zmarłych w niewoli niemieckiej

Pomnik Rosjan i Polaków w Lipsku

LIPSK, 25. 6. — Odsłonięto tu uroczyście pomnik ku czci jeńców zmarłych w niewoli niemieckiej. Wśród tych nieszczęśliwych ofiar wojny światowej znajdowało się wielu Polaków z armji rosyjskiej, których zwłoki pochowane są na cmentarzu lipskim.

Gdyby Wilhelm był cesarzem...

musiałby płacić odszkodowanie za każdą ofiarę wojny

PARYŻ, 25.6. Sąd cywilny w Peronne rozpatrywał wczoraj skargę pewnego mieszkańca Athdes w departamencie Somme, który skarżył ekskaisera Wilhelma o odszkodowanie za śmierć córki, która zginęła podczas wielkiej wojny, rozszarpana przez granat.

Skarga umotywowana była faktem, że niemieckie władze wojskowe nie ostrzegły na czas ludności przed grożącem niebezpieczeństwem, przez co stały się winne śmierci córki owego mieszkańca. Ponieważ naczelnym wodzem niemieckich sił zbrojnych był cesarz, wobec tego jego poszkodowany pozywa przed sąd.

Skarga została przez sąd odrzucona. W motywach tego postanowienia sąd orzekł, że były cesarz niemiecki może być odpowiedzialny jedynie jako przedstawiciel narodu niemieckiego, ponieważ jednak obecnie stanowiska takiego nie zajmuje, nie może być pociągany z tego tytułu przed sąd.

Admirał francuski o Polsce

przeciw rewizji traktatu wersalskiego

PARYŻ, 25. 6. Wczoraj w wielkiej sali Pleyel w Paryżu, francuski admirał Schwerer wygłosił, z inicjatywy „Action Francaise" odczyt publiczny na temat stosunków polsko - niemieckich. Sala była przepełniona.

Admirał wskazał na wstępie na wytrwałość, z jaką Niemcy dążą do zniesienia tego, co nazywają „dyktatem wersalskim". Mówca podkreślił prawa historyczne Polski do terytorjów, które obecnie ona zajmuje.

Poznańskie, kolebka Polski, jest — zdaniem Schwerera — tak polskie, jak „Ile de France" — francuskie. Pomorze należało do Polski jeszcze zanim Bretonja, Burgundja, Prowancja i Owernia stały się francuskiemi. Prawie tak samo przedstawia się sprawa z Gdańskiem.

Pozatem nie należy zapominać, że większa część dzisiejszych Prus wschodnich była lennem Polski. Żądając oddania „korytarza", Niemcy zapominają, że w 8-miu okręgach, z których korytarz ów się składa, w okresie od 1893 do 1918 r. nie wybrano ani jednego posła niemieckiego do niemieckich ciał parlamentarnych.

Kończąc, admirał zaznaczył, że Francja, dopuszczając do odebrania Polsce korytarza, popełniłaby samobójstwo.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Samobójstwo arystokraty rosyjskiego. W Czerniowcach wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 67-letni zarządca dóbr Hanceszti—Winogradzkij, który zajmował aż do wybuchu rewolucji w Rosji stanowisko prywatnego sekretarza cara Mikołaja.

Wypadek samochodowy. Podczas konkursu piękności samochodów w Bois de Boulogne wóz radcy poselstwa Venezueli w Paryżu z wielką szybkością wpadł w publiczność, przyglądającą się konkursowi. Kilkanaście osób odniosło rany. Dwom widzom samochód odciął nogi od tułowia.

W suchej Ameryce. Pani Bertha Huddleston, żona wybitnego amerykańskiego zwolennika prohibicji, została aresztowana za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwym.

Przesilenie gabinetowe w Portugalji. Gabinet portugalski podał się do dymisji.

Zamach na gen. Maa. Gen. chiński Maa poniósł śmierć podczas zamachu bombowego na budynek, w którym się znajdował w chwili zamachu.

Dzień 11 października świętem Pułaskiego w Ameryce. Prawnicza komisja Izby Reprezentantów uchwaliła wniosek, stwierdzający, iż dzień 11 października r. b. będzie świętem Pułaskiego.

Królewska fortuna dla biednych. Rząd hiszpański upoważnił ministra spraw wewnętrznych do rozdania wśród biednych kraju całkowitą gotówkę skonfiskowaną b. króla Alfonsa w sumie 31 miljonów pesetów.

Bankructwo miasta. Z polecenia rumuńskiego Ministerstwa Finansów, nałożony został areszt na wpływy miasta Dorna Vatra na Bukowinie, które jest winne państwu z tytułu podatków 8 miljonów lei.

Litwa — Persja dwie bratanki. Dn. 22 b. m. odbyła się w Moskwie między ambasadorem Persji a posłem litewskim wymiana dokumentu perskolitewskiego paktu przyjaźni.

Po Irlandji — Argentyna. Następny kongres eucharystyczny odbędzie się w r. 1934 w Buenos Aires.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
Notowania z dn. 25 b. m.

Waluty.

Dolar Stanów Zjedn. 8.88 i pół sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.86 i pół).

Dewizy.

Belzja 124.15; Londyn 32.28 — 32.25 Nowy Jork 8.916; Nowy Jork (kabel) 8.921; Paryż 35.07; Praga 26.38 — 26.37; Szwajcarja 173.75.

Papiery procentowe.

3 proc. poż. budowlana 34.50; 7 pr. poż. stabilizacyjna 43.88 — 44.00 — 43.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 96.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25—47.50; 5 proc. konwersyjna 36.00; 6 proc. poż. dolarowa 50.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kr. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 33.00 — 33.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 44.75 — 44.25; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 52.75 — 52.00 — 52.50.

Akcje.

Bank Polski 70.00; Starachowice 6.00.

---

60)

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

Pani von Rhynfeld wynalazła nowy sposób na zabicie nudy. Mieli sobie wzajemnie opowiedzieć najciekawsze przygody z życia, oczywiście przygody wchodzące w „kompetencje" szóstego przykazania.

— Ja zacznę — ofiarowała się.

Opowiedziała mu historję swego romansu z jakimś panem O., który to romans doprowadził do samobójstwa barona von Rhynfeld, jak twierdziła, do szaleństwa w niej zakochanego. Cała ta historja, obojętne, czy prawdziwa, czy wyssana z palca, była właściwie bardzo smutna i rzucała cień na przeszłość ekscentrycznej damy, lecz Edwarda coś innego uderzyło przedewszystkiem. Mianowicie cyniczna szczerość w malowaniu sypialnianych scen, których bohaterami była ona sama, pani de Rhynfeld i ów tajemniczy pan O.

To już nie była szczerość, ale rekordowy bezwstyd, graniczący z pewnego rodzaju sadyzmem.

Błysnęło się nagle i w oddali zahuczał grom.

— Będzie burza — rzekł Ropski skwapliwie, ucieszony, że może przerwać tę niezwykłą spowiedź, tak denerwującą dla przymusowego słuchacza. — Najwyższy czas, by lunął deszcz i oczyścił Riwjerę z tych obłoków kurzu. — Plótł, co mu ślina przyniosła na język, byle odwrócić jej uwagę od tych zwierzeń.

— Proszę zgasić światło — rzekła — szalenie lubię być w ciemnościach, kiedy się błyska. Łączą się z tem pewne wspomnienia...

— Oho, znowu zaczyna — mruknął niezadowolony, brnąc w ciemnościach napowrót w stronę swojego fotela. I trochę zabłądził. O, bardzo przepraszam — wybąkał zmieszany, gdyż otomana podcięła mu nogi, potknął się i oburącz dotknął leżącej. Przytrzymała go za ręce...

— Niech pan usiądzie przy mnie — rzekła miękko, starając się nadać jak najłagodniejsze brzmienie swojemu głosowi, dźwięcznemu, jak dzwon. — Proszę mi podać dłoń i wraz ze mną obserwować przebieg burzy...

A burza zbliżała się szybko do francuskiej Riwjery, wśród częstych wyładowań elektryczności. Baronowa po każdej błyskawicy ściskała konwulsyjnie dłoń Edwarda, a potem liczyła sekundy, dzielące błysk od huku.

— Siedem, osiem... dziewięć... Podzielone przez 3, daje trzy... Uderzyło o trzy kilometry stąd. Głos biegnie z szybkością 330 metrów na sekundę, prawda?

— Tttak, coś koło tego — zgodził się chętnie, bowiem nigdy nie żył w zgodzie z fizyką za swoich szkolnych czasów.

— Pięć... sześć... — liczyła po chwili. — Teraz o dwa kilometry. A kiedyż we mnie uderzy?! — dodała podniesionym głosem.

— Ależ, pani baronowo... Może jednak zapalić światło. Panią burze najwidoczniej denerwują i...

— Siedź!!! — krzyknęła. — Przepraszam pana bardzo.

— Niema za co — wymamrotał nieswoim głosem. Nie wiedział, czy zrobiła to umyślnie, czy przypadkowo, dość, że przycisnęła sobie jego dłoń do serca.

Przestali rozmawiać. Byłoby to zresztą trudność utrudnione, bowiem huk częstych piorunów zlewał się w długotrwałe dudnienie, przypominające huraganowy ogień pod Verdun w czasie wojny światowej. Drzwi od balkonu Edward zamknął, lecz zasłaniać ich portjerą nie pozwolili, ani okna również. Więc powódź seledynowego światła zalewała sypialnię raz po raz...

Milczeli. Długo milczeli oboje, aż w pewnej chwili pani von Rhynfeld przemówiła. A raczej wyrąbała te słowa twardo, nieubłaganie:

— W taką noc przyłapał nas mąż, stanął przy łóżku niezauważony przez nas i nagle runął strzał. Baron von Rhynfeld zwalił się na nas całym ciężarem swego ciała, nieżywy!

Edward wzdrygnął się, lecz przedewszystkiem wyczuł febryczne drżenie jej ciała. Tknięty litością, uspokajał ją, głaskał, nawet usprawiedliwiał. Była winna, to nie ulegało wątpliwości, lecz czyż zemsta barona von Rhynfeld nie była zbyt okrutna? — Zbyt wyrafinowana — poprawił się w myśli. — Czyż można się dziwić, że ona jest trochę nienormalna? Po takiem przejściu? Nie, do licha! Toż można było osiwieć! Oszaleć! Paść trupem na miejscu obok zwłok tego desperata!

— Kto tu jest? — krzyknęła przeraźliwie.

— Ja, baronowo... Ja, Edward Ropski... Na Boga, proszę się uspokoić, albo natychmiast zapalę światło.

— Nie! Proszę teraz ani na chwilę nie odchodzić ode mnie. Błagam!... Oszalałabym ze strachu! Proszę nie odchodzić...

Choćby chciał, nie mógłby już tego uczynić obecnie. Pani von Rhynfeld usiadła na otomanie, opasała mu szyję ręką, przytuliła swój policzek do jego policzka, a serce jej biło tak mocno, że mógł liczyć jego uderzenia, chociaż nie dotykał jej pulsów...

Upłynęło znowu kilkanaście minut...

— Słuchaj — odezwała się pani von Rhynfeld — żebyś mógł zrozumieć nieliczne chwile mojej słabości, musisz wiedzieć jeszcze to, że on...

— Baron von Rhynfeld? — spytał nie z ciekawości, lecz całkiem bezwiednie; niesamowity nastrój zaczął jego również ogarniać.

— Nie, mój kochanek, mój późniejszy drugi mąż — odparła i ponownie mocniej przywarła do Edwarda Ropskiego, gdyż piorun uderzył gdzieś jakby w najbliższem sąsiedztwie hotelu i wszystkie szyby zadrżały dźwięcznie od ogłuszającego huku... — Mój kochanek uciekł wówczas, a mnie, zemdloną, pozostawił przy zwłokach męża...

— Straszne!

(D. c. n.)

Na „zabawie wodnej"

Publiczność paryska oglądała najnowsze kreacje mody plażowej i kąpielowej podczas dorocznej „Zabawy wodnej", urządzonej przez artystki teatrów. Sensacje wzbudzały zwłaszcza mocno dekoltowane kostjumy.

Moda plażowa i kąpielowa

Artystki teatrów paryskich zorganizowały pokaz mody plażowej i kąpielowej w eleganckim basenie pływackim. Oto grupa pań, prezentujących nowe, choć niezawsze estetyczne stroje.

Zbyt wielu marynarzy, za mało okrętów...

Wśród marynarzy daje się odczuć dotkliwe bezrobocie. Minęły już czasy, kiedy kto chciał mógł się zaciągnąć na okręt i ruszyć na nim w świat. Teraz dostanie się na okręt jest równie trudne jak otrzymanie posady na lądzie.

Dochodzi do tego, że ludzie z patentami kapitańskiemi chcą być prostymi marynarzami ale przeciwko temu protestuje znowu załoga.

W tych dniach przybył do Liwerpoolu z La Plata angielski parowiec którego cała załoga od kapitana do najniższego palacza składała się z dyplomowanych oficerów angielskiej marynarki. Palacz był niegdyś inżynierem morskim, a kucharz miał dyplom kapitański.

:-:

Młoda kompozytorka

P. Fanny Gordon, znana z licznych przebojów naszych teatrów rewjowych, jest też autorką popularnego tanga „I tak mi ciebie żal"..., które śpiewa teraz cała Warszawa.

Radjo warszawskie

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.8 m.). 10: Transmisja nabożeństwa z Poznania.

11.53: Odczyt misyjny „Misyjna akcja samarytańsko - medyczna". 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.15: Poranek muzyczny. 12.55: Odczyt „Drogi rozwoju prawodawstwa pracy".

13.10: D. c. koncertu.

14: Odczyt „Czy mydło jest potrzebne". 14.15: Pieśni. 14.30: Odczyt „Uprawa truskawek i poziomek". 14.50: Utwory na klarnet.

15.05: Odczyt „Pielęgnowanie rojów po obsadzeniu". 15.25: D. c. muzyki. 15.40: Radjotygodnik dla młodzieży. 15.52: Feljeton dla dzieci starszych i młodzieży.

16.05: Audycja żołnierska - strzelecka. 16.45: Odczyt „Z X-go kongresu Pen Clubów".

17: Koncert.

18: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 18.20: Koncert ork. 36 pp.

19.35: Skrzynka pocztowa techniczna. 20: Uroczystość zapalenia ogniska harcerskiego. 20.30: Koncert popularny.

21.10: Kwadrans literacki „Szaleństwo szczytów". 21.25: D. c. koncertu.

22.05: Muzyka taneczna. 22.50: Lekka audycja „Tak przecież codziennie bywa".

Antoni Słonimski

Moja podróż po Rosji

Pierwsze spojrzenie

W WAGONIE

Dzień wlecze się powoli. Dopiero pod wieczór będziemy na granicy sowieckiej. Nie mogę czytać ani spać. Gdy wreszcie po przedwyjezdnej bieganinie przyszedł ściśle na zegarku oznaczony czas odejścia pociągu, gdy zostałem sam w przedziale kolejowym, ogarnęło mnie silne wzruszenie. Czy ta doba podróży przeniesie nas do kraju najbardziej różnego od reszty obcego nam świata, do ziemi obiecanej, do ojczyzny wszystkich ludzi pracy, twórczości i sprawiedliwości? Jakie będą twarze ludzi po tamtej stronie granicy, jakie będą ich oczy? Czy to będą twarze zdrowo uśmiechniętych robotników, budujących dla siebie fabryki Magnitogorska, czy zmęczone i wylęknione oczy ludzi, stojących od świtu w ogonkach po chleb, sól czyn aftę? Prócz bagażu, leżącego na siatce wagonu, bierzemy przecież ze sobą ogromny bagaż wiadomości o Rosji. Czy oblepieni jesteśmy kłamstwami prasy burżuazyjnej, czy też może okłamani przez propagandę sowiecką? Czy z tej podróży zdołamy wynieść jakąś prawdę istotną? Czy potrafimy zrozumieć co czują tam ludzie, którzy rządzą, i co czują ludzie rządzeni? Kto wie zresztą, czy pytania, które sobie tu taj zadajemy, nie stracą swego znaczenia w Rosji i czy ich miejsca nie zajmą inne niepokoje? Czy jadę do kraju czerwonego terroru, czy do państwa żywego socjalizmu, o którym przecież każdy z nas marzył od dziecka? Kto wie, może za parę już godzin znajdę się po drugiej stronie, gdzie wszystko jest jasne i zrozumiałe, gdzie zaczyna się kształtować naukowa organizacja życia! Powietrze takiego kraju musi być upajające. Męczy niemożność urobienia sobie, wypracowania obrazu, który nas czeka, a jest to cechą natury ludzkiej, że wychodzimy naprzeciw nieznanego z niepokojem. Przychodzą kolejno coraz gwałtowniejsze fale sceptycyzmu i entuzjazmu. I już nie jestem sam w przedziale. Jest nas trzech. Po prawej mojej stronie zasiadł, nogę na nogę założywszy, Sceptyk o bacznem i przenikliwem spojrzeniu. Pan ten ma w sobie coś nieprzyjemnego, ale nie można mu odmówić inteligentnego wyrazu twarzy. Po lewej stronie siedzi Entuzjasta. Już teraz przylgnął twarzą do szyby i wygląda z niecierpliwością nocy, za którą przyjdzie nowy dzień za granicą świata przeszłości. Wybaczcie, że ci dwaj będą nam towarzyszyli przez cały czas wycieczki do Rosji sowieckiej i że od czasu do czasu będą się wtrącali do rozmowy o tem, co zobaczyłem w najdalszej.n ajciekawszej i najtrudniejszej podróży życia.

ZA CZERWONĄ BRAMĄ

Pociąg sapiąc, pewnie z emocji, której i ja podlegam, przejeżdża przez czerwoną bramę graniczną, ozdobioną emblematami władzy sowieckiej. Na bramie wśród sierpów i młotów widnieją napisy witające proletarjat całego świata. Ten łuk powitalny po obu swych stronach ma ogromne zasieki drutu kolczastego. Nie jest tu tak łatwo wejść na to powitalne zaproszenie, a jeszcze trudniej, zdaje się, wyjść bez pożegnania. Jedziemy już po ziemi sowieckiej, za kilkanaście minut staniemy na stacji Niegoriełoje. Pejzaż niczem nie zdradza różnicy ustroju państw sąsiadujących. Ta sama rzeczka, która wylała po stronie polskiej, i tu zatopiłan iskie łąki in ieużytki. Wyglądam ciekawie pierwszych domów i osad ludzkich. Znajdują się tu pewnie jakieś pokazowe kołchozy, jakieś domy nowowybudowane, dźwignięte wysoko. Nie. Niema tu żadnej propagandy. Pod laskiem drzemie parę niskich chałup. Nic na pokaz. Jakgdyby tylko więcej nieużytków i ani śladu bydła na polach. Przez ostatnią godzinę obserwowałem umyślnie pejzaż naszych biednych kresów. Nie ulega wątpliwości, że tam więcej było terenów obsianych i więcej krów i koni. Było też więcej płotów. Tu ziemia nie jest podzielona na szachownice drobnych prywatnych własności. Rozciąga się przed oczami daleka i niczem nie ujęta ani nie obsiana.

Do pociągu weszło dwu żołnierzy straży granicznej. Na karabinach mają bagnety. Przechodzą przez korytarz, zaglądając do wszystkich przedziałów. Wysiadamy z wagonu, wchodzimy do budynku stacyjnego. Rzeczy niesie „nosiłszczik". Proletarjusz, w państwie rządzonym przez proletarjat, niesie mój kuferek. Człowiek ten jest gospodarzem swego kraju. Ja jestem gościem, nic więc dziwnego, że gospodarz pomaga gościowi. Tranzakcja ta kosztuje wszystkiego pięćdziesiąt kopiejek. Niema napiwków. Tyle wynosi taksa. Ale zwyczaj ten istnieje tylko na granicy, na innych dworcach we wnętrzu kraju napiwki są bardzo chętnie widziane. Tak samo daje się napiwki w restauracjach, hotelach i teatrach. Wysokość tych piwków jest bardzo względna. Rubel sowiecki, kupiony za granicami Rosji, kosztuje dwadzieścia parę groszy polskich. Natomiast oficjalny kurs, po którym cudzoziemiec zmuszony jest zmieniać walutę na terenie Rosji, wynosi przeszło cztery złote polskie za jednego rubla. Gdy się daje napiwki w rublach, spotyka się z nienawistnem spojrzeniem obdarowanego. Gdy pierwszy raz dałem w szatni szwajcarowi czterdzieści kopiejek, czyli przeszło złoty pięćdziesiąt, spojrzał na mnie z wrogością. Zrozumiałem te, gdy spostrzegłem, że tubylcy dają rubla napiwku. Od tego czasu dawałem dziesięć centów amerykańskich, co mnie kosztowało dziewięćdziesiąt groszy, a dla portjera stanowiło około trzech rubli. Obaj byliśmy bardzo zadowoleni. Tragarz na stacji nie bierze napiwków, gdyż jest to w zgodzie ze sposobem traktowania cudzoziemców. Olbrzymia większość przyjezdnych przesuwa się przez Rosję *utorowanym i obstawionym* szlakiem podróży, wyreżyserowanej przez biuro turyzmu, czyli t. zw. „Inturist". Są to przeważnie wycieczki, które za zgóry opłaconą sumę mają wszystko, od hotelu począwszy a skończywszy na biletach teatralnych. Cudzoziemiec, który przyjeżdża sam, jest osobą bardziej kłopotliwą, i tem się może tłumaczyć pewna konsternacja poselstwa sowieckiego w Warszawie gdy zamiast spodziewanej wycieczki literatów ja sam wkońcu zgłosiłem się po wizę. Wycieczkę oprowadza się według zgóry oznaczonego programu, wypełnia się jej cały czas pobytu; daje to większą ekonomję sił potrzebnych, powiedzmy, do pilnowania bezpieczeństwa przyjezdnych.

Jeedzie ze mną właśnie taka wycieczka amerykańska pierwszej klasy i jedna wycieczka trzeciej klasy. Po dość szczegółowej i długotrwałej rewizji spotykamy się wszyscy w wagonie restauracyjnym Niegoriełoje — Moskwa. Do wycieczki pierwszej klasy należy paru bogatych przemysłowców z Ameryki. Wiezie ich już od granicy przydzielony tłumacz. Amerykanie mają miny bohaterów i zdobywców. Pewnie przyjechali się przekonać, dlaczego to właściwie ich businessy zaczęły iść gorzej i jaki ma to związek z kryzysem światowym a jaki z dumpingiem sowieckim. Są, zdaje się, bardzo dumni z własnej odwagi. O wiele sympatyczniej przedstawia się wycieczka ich własnych pewnie robotników, z Buffalo czy Detroit, którzy za uciułane oszczędności przyjechali popatrzeć na kraj dyktatury proletarjackiej. Przy stolikach siada również paru Rosjan. Mają wygląd robociarzy, którzy wracają z pracy nie przebrani ani nie umyci. Są bardzo obdarci i dość brudni. To pierwsi nieumundurowani obywatele Rosji jakich widzę. Patrzę się wię na nich z ciekawością. Bardzo mi się podoba, że ci robociarze siedzą tak swobodnie w wagonie restauracyjnym pierwszej klasy. Nawiązują rozmowę z Amerykanami. Porozumiewają się łamanym językiem niemieckim. Znajduje się również nie jakaś dziewczyna, która zna język rosyjski, pewnie Żydówka z New Jorku. Nastrój jest przyjazny i ożywiony.

(Ciąg dalszy jutro.)

(Przedruk w porozumieniu z Redakcją „Wiadomości Literackich".)

Mały własny dom...

Estella Taylor, znana aktorka filmowa, żona Jacka Dempseya, sama maluje swój wiejski domek w Palm - Beach, gdzie spędza z mężem każdą wolną chwilę.

Walka z bezrobociem jest walką z komunizmem. Pamiętaj o tem!

Wszechmocny puhar Davisa

O Mr. Davisie, byłym ministrze spraw wojskowych Stanów Zjednoczonych, słynnym fundatorze puharu o mistrzostwa tenisowe, opowiadają w Paryżu następującą anegdotę.

Gdy Davis przybył do stolicy Francji, zapragnął zwiedzić izbę deputowanych. Otrzymał jednak tak niewygodne miejsce, że nic nie mógł dojrzeć, ani dosłyszeć. Sekretarz Davisa zwrócił się do urzędnika dysponującego biletami i miejscami, ale tamten mu odmówił innego miejsca.

Sekretarz, oburzony, zawołał:

— Ależ panie, to dla byłego amerykańskiego ministra wojny.

— Bardzo mi przykro — odpowiedział Francuz — ale nie mogę.

— Ależ ten pan jest obecnie gubernatorem Filipinów — dodał sekretarz.

— Nic na to nie poradzę — odrzekł nieubłagany urzędniczek.

— On to także ufundował puhar Davisa za tenisowe mistrzostwa — dodał sekretarz, jako ostatni argument.

— Co? — krzyknął urzędnik — puhar Davisa? Czemu pan tego odrazu nie powiedział. Otwieram mu zaraz lożę prezydenta.

:-:

Polski baryton laureatem nagrody wiedeńskiej

Jerzy Czaplicki, baryton, otrzymał III nagrodę na Międzynarodowym konkursie śpiewaczym w Wiedniu. Zaproponowano mu występy w operze wiedeńskiej, paryskiej oraz w sali koncertowej berlińskiej. P. Czaplicki wystąpi wkrótce w teatrze Wielkim w Warszawie.

Co wróżą gwiazdy na dzień 26 czerwca?

Entuzjazm, odwagę, przedsiębiorczość

Wszystko to jednak będzie się manifestować w godzinach późniejszych. Natomiast wczesny ranek nieszczególnie się przedstawia i może nam przynieść jeszcze jakieś *nieporozumienia z osobami płci odmiennej*, rozczarowania i nagół — niepowodzenia w związku z *miłością lub sztuką*.

Odnosi się to jednak do *wczesnych godzin rannych*, natomiast w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem, sytuacja będzie się poprawiać. W godzinach obiadowych możemy osiągnąć powodzenie towarzyskie, zwłaszcza w stosunkach *z osobami wyżej stojącemi i przełożonymi*.

Pod wieczór możemy odczuwać chęć tworzenia nowych związków, *rozbudzenie namiętności, nadmierną pobudliwość* lub nieumiarkowane pragnienia. Wszystko to może się zaznaczyć koło godz. 20-ej.

Naogół wieczór dzisiejszy może nam przynieść *nowe pomysły i poczynania*, szersze horyzonty umysłowe i bardziej oryginalne poglądy. Może nam również przynieść jakieś *korzyści przez inne osoby* i to w sposób nieprzewidziany.

Najbardziej charakterystyczną cechą dzisiejszego wieczoru będzie spotęgowanie się *przedsiębiorczości, odwagi i energji* — co będzie połączone również z taktem, wytrwałością i chęcią osiągnięcia *realizacji swych ambicyj życiowych*.

Dziecko dziś urodzone — wesołe, dowcipne, uprzejme, — zapragnie stać na czele i odgrywać rolę dominującą.

J. S. D.

:-:

WINSZUJEMY:

21: Transmisja z Paryża koncertu

Dziś: Janowi i Pawłowi.

Jutro: Władysławowi.

Zgon Prezesa Białostockiej Izby Skarbowej
ś. p. Stefana Brücknera

Wczoraj zmarł w Warszawie Prezes Białostockiej Izby Skarbowej Stefan Brückner.

Nagły zgon spowodowany chorobą serca jednego z najlepszych urzędników i kierowników administracji skarbowej wywarł wielkie wrażenie, wzbudzając uczucie głębokiego smutku i przygnębienia wśród kolegów i tych wszystkich, którzy go znali.

Odszedł nagle od swojej wytężonej, odpowiedzialnej i trudnej pracy, w której potrafił sobie zdobyć uznanie swoich zwierzchników i potrafił być cenionym i kochanym kierownikiem przez ogół współpracowników, a wśród społeczeństwa na terenie podległej sobie Izby zdobył wielki szacunek dla swojej działalności, prawości i wielkich zalet serca i umysłu.

Urodził się w 1895 r. ukończył gimnazjum i wydział prawny na Uniwersytecie w Charkowie, gdzie bierze czynny udział w pracach niepodległościowych. W 1920 r. rozpoczyna pracę w byłym Głównym Urzędzie Likwidacyjnym. Od 1921 r. przechodzi do służby w delegacji polskiej w mieszanych komisjach reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie, gdzie w 1925 r. zostaje sekretarzem generalnym.

W październiku 1926 r. przechodzi do służby w Ministerstwie Skarbu, gdzie na kierowniczych stanowiskach naczelnika Wydziału 1-go Izby Okręgowej Warszawskiej a później naczelnika Wydziału prezydjalnego w Centrali wykazuje duże zdolności organizacyjne. W 1928 r. zostaje mianowanym prezesem Komitetu Likwidacyjnego do Spraw b. rosyjskich osób prawnych.

W 1931 r. dostaje nominację na Prezesa Białostockiej Izby Skarbowej opuszczając pracę w Centrali Ministerstwa Skarbu, gdzie ostatnio jako naczelnik Wydziału prezydjalnego zyskał szczególne uznanie i wielką przyjaźń wszystkich. Na stanowisku prezesa Izby Skarbowej pracował niezmordowanie z całem oddaniem służby dla Państwa.

W 1928 r. odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1929 r. Minister Skarbu przyznał Zmarłemu „Medal 10-lecia Odzyskania Niepodległości". Poza niezmordowaną pracą w służbie dla Państwa Zmarły znajdował czas na pracę społeczną, w której brał również czynny udział.

Cześć Jego pamięci.

Dzisiejsza kwesta uliczna

Istniejące od 8-miu lat na terenie Białegostoku nadzwyczaj czynne T-wo Przyjaciół Młodzieży Seminarjów Nauczycielskich organizuje corocznie kolonje letnie dla niezamożnej młodzieży. Zrozumiałą jest rzeczą, iż akcja ta zasługuje na jaknajszersze i najofiarniejsze poparcie.

Na ten cel w dniu dzisiejszym Towarzystwo urządza kwestę uliczną i nie należy wątpić, że wśród ofiarnego zawsze społeczeństwa białostockiego spotka się z należytem zrozumieniem.

Pamiętajmy, że nawet najdrobniejsza ofiara przyczyni się do umożliwienia wypoczynku na zdrowem powietrzu dla najbardziej potrzebującej młodzieży.

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszek, opuchlinie i stanach zapalnych kiszki grubej, skłonności do zapalenia ślepej kiszki woda gorzka **„Franciszka-Józefa"** szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu.

Popierajcie L. O. P. P.

Protest przeciw antypolskim wystąpieniom
hakatystów gdańskich

Dziś o godz. 13-ej w teatrze „Palace" odbędzie się zorganizowana przez B.B.W.R. i Związek Obrony Kresów Zachodnich manifestacja protestująca przeciw antypolskim wystąpieniom hakatystów gdańskich połączona z obchodem 10-ej rocznicy przyłączenia do Polski Górnego Śląska.

Pierwsza Msza Św.

Są w życiu ludzkiem chwile dziwnie uroczyste, szczęśliwe, co podnoszą wysoko na duchu i dają tyle błogiej rozkoszy, że trudno sobie wytłumaczyć skąd się bierze nadmiar szczęścia.

Taką uroczystość podniosłą i rzewną przeżywała parafja św. Rocha w dniu 19 czerwca r. b. Prymicja nowowyświęconego kapłana—rodaka tejże parafji, księdza Aleksandra Lubeckiego, alumna Seminarjum Wileńskiego. Uroczystość prymicyjna rozpoczęła się procesjonalnem wprowadzeniem młodego kapłana z plebanji do kościoła przy asyście duchowieństwa i licznem zgromadzeniem wiernych nie tylko swojej ale i sąsiednich parafij.

Asystowali mu księża: Ksiądz Kanonik Adam Abramowicz, proboszcz kościoła św. Rocha w Białymstoku jako archidjakon, ksiądz Walerjan Szościuk, proboszcz kościoła w Dojlidach jako djakon, Ksiądz Radziwon Albin wikarjusz kościoła Farnego w Białymstoku jako subdjakon. Kazanie prymicyjne wygłosił Ksiądz Edward Mikołajun były prefekt prymicjenta o bardzo bogatej treści i pięknej wymowie, które na długi czas pozostanie w sercach słuchaczy.

Po Mszy Św. rozpoczęło się błogosławieństwo i wkładanie rąk przez prymicjenta. Słowem ta uroczystość była nie tylko najpiękniejszym dniem w życiu prymicjenta, ale jednocześnie w życiu rodziców, rodziny, sąsiadów i całej parafji z której wyszedł pierwszy kapłan, aby stanąć na posterunku w służbie Kościoła Chrystusowego.

Sz. Prymicjantowi życzymy szczęścia w życiu i długich lat.

Na marginesie zatargu w przemyśle włókienniczym
List do Redakcji

„Szanowny Panie Redaktorze!"

Z powodu artykułu: „Głód i nędza zaglądają robotnikom w oczy, a strajk przeciąga się. Konieczność interwencji odpowiednich czynników", umieszczonego w numerze „Dziennika Białostockiego" z dn. 25 b.m., a w którym to artykule jest powiedziane, „że inicjatywę winien wziąć w swoje ręce Starosta Grodzki, p. J. Mieszkowski, którego energja i takt dają rękojmię, że sprawa, w razie podjęcia przez niego pertraktacyj, zostanie uwieńczona pomyślnym skutkiem," — zmuszony jestem zaznaczyć, że wymieniony Starosta już kilkakrotnie brał czynny i bardzo ożywiony udział w toczących się rokowaniach, zmierzających do zlikwidowania strajku w tutejszym przemyśle włókienniczym, jednak, mimo niezaprzeczenie bardzo wysokich uzdolnień p. Starosty Mieszkowskiego, który, jako stary przemysłowiec, z tytułu swej pracy w przemyśle włókienniczym, posiada łatwość orjentowania się w obecnym zatargu, interwencja jego, niestety, również, jak i dotychczasowe wysiłki miejscowej Inspekcji Pracy, nie doprowadziła dotychczas do pożądanego wyniku.

Trudność zlikwidowania obecnego strajku zależy przedewszystkiem od złej konjunktury przemysłowej. Kiedy kryzys z dnia na dzień się pogłębia, kiedy zgóry nie można przewidzieć, gdzie leży kres pogarszania się konjunktur, kiedy przemysłowiec wobec ogólnego zastoju i stagnacji nie może liczyć na zbyt swych wyrobów, rozmowy o ustaleniu cennika na robociznę są wogóle bardzo utrudnione.

Następnie strajk toczy się nie o podniesienie, lecz o obniżenie stawek cennika, które robotnik zdobył w trudnej i przewlekłej walce z przemysłowcem. Jest to operacja bardzo bolesna, która po raz pierwszy ma miejsce w tutejszym przemyśle włókienniczym za cały czas istnienia odrodzonej Polski. Robotnik w tych okolicznościach walczy już nie o cenę, lecz o samą zasadę bronienia osiągniętych zdobyczy.

To są główne ogólne przyczyny, podtrzymujące strajk.

Pozatem jest i cały szereg lokalnych, jak: przyzwyczajenie tutejszego przemysłowca do długotrwałych drobiazgowych targów, niedostateczność rozwoju naszego ruchu zawodowego, sezonowość pracy w fabrykach białostockiego przemysłu włókienniczego i t. p..

W każdymbądź razie należy zdawać sobie dokładnie sprawę, że przy likwidacji strajku dokonywa się tranzakcja sprzedaży pracy i że na zawarcie tej tranzakcji decydujący wpływ mają obydwie umawiające się strony: robotnik, który pracę sprzedaje i przemysłowiec, który tę pracę nabywa. Zadaniem zaś rozjemcy jest jeno ułatwić stronom wspólne porozumienie, umożliwić im debaty przy wspólnym stole mimo dzielących ich różnic intelektualnych, majątkowych, socjalnych i t. d.

Jeżeli umawiające się strony same nie będą dążyły do osiągnięcia porozumienia, nie zdobędą się na szczerą wymianę myśli, nie okażą największych wysiłków dobrej woli i chęci do wzajemnych ustępstw, to nawet i najlepszy rozjemca nic nie pomoże.

Z tych względów oświetlanie sprawy w ten sposób jak to zrobiono w artykule, który mi dał asumpt do niniejszego wystąpienia; utrwalanie opinji publicznej w przekonaniu, że likwidacja strajku zależy jeno od energji i taktu rozjemcy, — jest niewątpliwie niesłusznem i szkodliwem dla sprawy.

Liczę, że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi łaskawie umieszczenia niniejszego w Swem poczytnem piśmie w numerze niedzielnym (dn. 26 czerwca br.) ponieważ na ten dzień została wyznaczona kolejna wspólna konferencja, która może dać pomyślne wyniki o ile wypowiedziane przeze mnie uwagi przez pertraktujące strony szczerze zostaną wzięte do serca.

Proszę przyjąć wyrazy mego poważania.

Białystok. dn. 25-VI-1932 r. Nr. 3343.
Inspektor Pracy 32 Obwodu
(—) St. Fedecki.

ś. † p.

Stefan Brückner

Kierownik Izby Skarbowej w Białymstoku

zmarł w Warszawie dnia 25 czerwca 1932 r.

W zmarłym tracimy najzacniejszego i niedżałowanego Przełożonego
Cześć Jego pamięci!

SKARBOWCY.

Kradzieże

— W nocy na 24 b. m. złodzieje dostali się do mieszkania p. dra M. Kanela (ul. Sienkiewicza Nr. 37) przez sąsiedni pusty lokal za pomocą zrobienia otworu w piecu. Po splondrowaniu pokojów skradli bieliznę wartości 200 zł.

— W dniu 23 b. m. podczas nieobecności domowników z mieszkania p. Poli Duniec (ul. Kupiecka Nr. 41), skradziono 200 dolarów oraz garderobę i bieliznę ogólnej wartości 6.075 złotych.

— Z mieszkania p. Izraela Kaczalskiego (ul. Częstochowska 11) skradziono pierzynę i poduszkę wartości 200 zł.

— W dniu 24 bm. na targowisku miejskim znaleziono oponę samochodową. Policja poszukuje właściciela.

Widowiska

APOLLO ● 630, 820, 1015
7 DNI SZCZĘŚCIA
Śpiew gondolierów - Malownicze widoki
WENECJA

„MODERN" Pocz. 645, 830 i 1015
CZARUJĄCY CHŁOPIEC
HENRY GARAT
MEG LEMONNIER

POLONJA Pocz. o godz. 7
DALSZE DZIEJE TARZANA

Zaprotestujmy gorąco wobec całego świata przeciwko bezczelnym prowokacjom hitlerowców na terenie Wolnego Miasta Gdańska i przeciwko wszelkim zakusom wojującego Krzyżactwa

Legjoniści!

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Białymstoku w sali teatru „Palace" Uroczysta Manifestacja z okazji 10-lecia przyłączenia Śląska do Macierzy.

Równocześnie społeczeństwo miejscowe zaprotestuje w sposób godny i stanowczy przeciwko bezczelnym prowokacjom w wolnem mieście Gdańsku.

Wszyscy Koledzy-Legjoniści zarówno w Białymstoku jak i okolicy—zechcą łaskawie wziąć czynny udział w Manifestacji.

Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów w Białymstoku.

Należność za pracę
bezrobotni otrzymają częściowo w naturze

Doszło do naszej wiadomości, że z powodu szczupłości funduszów, jakie ma do dyspozycji p. Starosta Grodzki na prowadzenie robót przez bezrobotnych—by jaknajdłużej zatrudnić bezrobotnych—prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości będzie wypłacana należność za pracę częściowo w naturze.

Należność dotychczasowa przez to nie ulegnie zmniejszeniu.

Stawmy się wszyscy dziś o godz. 13-ej na Akademję

ZIEMIA POSIADA ZAWSZE SWOJĄ WARTOŚĆ

i jest zarazem najkorzystniejszą i najpewniejszą lokatą oszczędności.

W nowoczesnej willowej dzielnicy Warszawy są jeszcze działki do odstąpienia. Cena przystępna. Długoterminowe spłaty. Grunt bezwzględnie suchy i prawidłowo rozparcelowany.

Dojazd tramwajem. Natychmiastowe wydanie aktów hipotecznych.

Informacje i prospekty:

Górnośląskie Towarzystwo Hipoteczne, Katowice

WARSZAWA, Fredry 10. Tel. 265-19.

Przy Reprezentacji Browaru „Okocim" M. Sprunga

Białystok, Legjonowa 31, tel. 5-38.

Został założony **instytut wód mineralnych i napojów chłodzących „WODA-LEK"** pod fachowem kierownictwem chem-farmaceutycznego Laboratorjum Apteki na Piaskach Z. Wysockiego.

Państwowa Szkoła RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWA

w Białymstoku Antoniuk Fabryczny 1, tel. 3-77.

Wydziały: metalowy, drzewny i włókienniczy.

Przyjmuje zapisy kandydatów do 20 sierpnia włącznie. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat w g. od 8—15-ej

DYREKCJA.

Zawiadomienie.

Zarząd Wodociągu Białostockiego

podaje niniejszym do wiadomości odbiorców swoich, że z dniem **1-go lipca r. b.** biuro Wodociągu przeniesione zostanie do gmachu własnego 2-j wieży ciśnień przy ul. **Młynowej 52-a.**

Celem udogodnienia, rachunki za zużytą wodę i instalacje przed upływem terminu płatności, odbiorcy opłacać mogą w śródmieściu w **Banku Spółdzielczym Właścicieli Nieruchomości w Białymstoku Rynek Kościuszki 17.**

ZARZĄD WODOCIĄGU.

Paczki żywnościowe bezpośrednio
z POLSKI do ROSJI
przesyła jedyna koncesjonowana przez Przedstawicielstwo Handlowe Z.S.S.R.
firma **PRESTO**
Warszawa, ul. Fredry Nr. 10.
Jednocześnie posiadamy prawo na przyjmowanie wpłat na skład towarowy w Rosji „Torgsin".
Odbiorcy w Rosji nie ponoszą żadnych kosztów. Paczka jest w drodze do Rosji europejskiej około 10-ciu dni.
Agentura na Białystok i okolice:
G. MAJZEL
Białystok. ul. Kilińskiego 15 m. 6.

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWA
KOŁA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W OSTROŁĘCE
Z WYDZIAŁEM ŚLUSARSKO-MECHANICZNYM

Do szkoły przyjmowani są chłopcy w wieku od 14 do 16 lat (wyjątkowo tylko 17-to letni) na podstawie świadectwa z ukończenia 6 oddziałów szkoły powszechnej siedmioklasowej. Zdolni kandydaci z ukończonemi 6 oddziałami szkoły powszechnej niższego stopnia organizacyjnego mogą zdawać egzamin do klasy 1-szej. Dla kandydatów z ukończonemi 5-ma oddziałami będzie otwarta klasa wstępna, o ile liczba kandydatów okaże się wystarczająca.

Zgłoszenia kandydatów ustne czy piśmienne przyjmuje kancelarja szkoły, gdzie można otrzymać blankiety podań. Adres: Ostrołęka wojew. białostockie.

Egzaminy wstępne odbędą się w 2-ch terminach: 30-go czerwca i 31 sierpnia (o godz. 8 rano).

Przy szkole istnieje bursa utrzymywana przez Polską Macierz Szkolną. Opłata za całkowite utrzymanie w bursie wynosi zł. 45 miesięcznie.

Ostrołęka, dn. 1 czerwca 1932 r.

Dyrektor Szkoły
(—) Józef Sobiński.

Nr. E. 2495/31.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) na żądanie pełn. firmy Kemsley Millbourn Acceptance Corporation of Europa w Berlinie adw. Otto ogłasza, że w dn. 6 lipca 1932 r. od godziny 10-ej rano w Białymstoku przy ulicy Jurowieckiej pod Nr. 12 w garażu Herca Neumarka odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości autobusu marki „Ford" ocenionego na 500 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji.

Białystok, dn. 25.VI 1932 r.
Komornik Podbielski.

Dr. J. Kerszman
CHOROBY OCZU
powrócił i przyjmuje
od niedzieli dn. 26 czerwca
Białystok. ul. Piłsudskiego Nr. 33.

Dr. A. KENIG
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i moczopłciowe
BIAŁYSTOK
Kilińskiego 13, tel. 13-91.

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-98.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Dr. A. Adamowicz
Choroby, skórne, weneryczne, płciowe (zlewne)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawniej Lipowa) Tel. 6-88.
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Sprzedam tanio parcelę frontową 1250 m² przy końcu ul. Mickiewicza. Wiadomość ul. Św.-Jańska 18-a m. 10, tel. 10-62.

Ogłoszenia drobne

Podręczna do krawieczyzny potrzebna. Zgłaszać się ul. Mickiewicza 39, F. Srzedziński.

Agenci ubezpieczeniowi potrzebni. Oferty z referencjami zgłaszać ul. Warszawska 99.

Kupię w większych ilościach raki i dobrze płacę więc ktoby mógł wysyłać takowe, niech się zgłosi listownie Jan Nowak Częstochowa II Aleja Nr. 20.

Organizatorów, zastępców poszukuje pierwszorzędna instytucja ratalnej sprzedaży losów. Bezkonkurencyjna prowizja. Fixum po próbie. Zgłoszenia: „Polrek" Lwów Zimorowicza.

Do sprzedania zaraz w Boćkach dom murowany nowy o dwóch lokalach składający się z pięciu pokoi i sklepu, nadającego się na handel spożywczy lub inny, gdyż w mieście niema ani jednego chrześcijańskiego sklepu. Przy domie jednomorgowy ogród warzywny. Komunikacja autobusowa Boćki—Bielsk — Białystok. Wiadomość: miasto Boćki ul. Bielska 24, Mieduszewski.

Czytajcie „Dziennik"

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1 Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski